

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 6, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abteilung II. a. No. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 frazygów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzier, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kopenhadze (Chemnits), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourne 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 48.

Poznań, 16 września.

Z biegnącej chwili.

(Kongres socjalistycznych radców gminnych. — Prasa rosyjska o przymierzu francuzko-rosyjskim. — Izraelowie Gładstone.)

W Saint Quen, na przedmieściu Paryża, zgromadzili się socjalistyczni radcy gmin francuzkich, aby radzić nad reformą „nadgnanego“ świata. Zbierając się na kongres, mieli początkowo zamiar połączyć wszystkie gminy socjalistyczne celem wywierania wspólnej, spójnej represji na rząd francuzki. Być może, że pozwolono by na zorganizowanie takiego związku, gdyż na 36 tysięcy gmin we Francji, znajduje się tylko 80 w ręku socjalistów — gdyby się nie obawiano, że na mocy tego samego pozwolenia mogłyby się połączyć dla wspólnej akcji gminy konserwatywne, których Francja liczy 15 tysięcy. Rząd zwrócił też uwagę gminie w St. Quen, że wedle ordynacji gminnej z r. 1884 nie wolno się łączyć radcom gminnym celem osiągnięcia jakiegokolwiek celu. Rada gminna w Saint-Quen obeszła więc prawo, zwołując kongres indywidualny, a nie kolektywny kongres poszczególnych radców, którzy obradować mieli w sali szkolnej. W ostatniej jednak chwili zakazał prefekt używać tego rządowego lokalu i kongres, który spadł do całkiem prywatnej schadzki, musiał się odbyć w restauracji. Z osiemdziesięciu gmin socjalistycznych przybyło tylko 33 delegatów na kongres rewolucyjny socjalizmu. Zresztą nie wszyscy delegaci byli rajcami gminnymi. Biedniejsze gminy, nie mogąc własnym kosztem wysłać jednego z członków swojej rady, powierzyły mandaty którymśkolwiek mienniejszym socjalistom.

Kongres, aczkolwiek tak skromny, podzielił się na ośm wydziałów. Między innymi obradowano nad opieką starców i sierót, nad zmieszeniem rozmaitych podatków pobieranych od artykułów spożywczych i co najważniejsza, nad projektem, aby komuny rozporządzały swoją policją. Rozumie się samo przez się, że uchwały i życzenia kongresu są dotychczas platoniczne. Realizujemy by to polityczkowanie się radcy paryskiego p. Vaillante z pewnym delegatem, który go posadził o udział w epopei Boulanger.

Znane zajęcia w Aix-les-Bains dały powód prasie rosyjskiej do licznych przyjaznych wyruszeń dla Francji. Ciekawa rzecz, że wiele dzienników rosyjskich otwarcie już wyzywa rząd o zawarcie formalnego przymierza z Francją, przyczem niektóre organa panslawistyczne zdradzają wielką zachwytłość i w wyzywający sposób przemawiają do Niemiec i Austro-Węgier. „Swiet“, który zawsze propagował ideę przymierza francuzko-rosyjskiego, oświadcza wręcz, iż interesa Rosji koniecznie wymagają zawarcia „otwartego, pisemnego, formalnego i głośno wypowiedzianego wobec Europy, zaczepno-odpornego przymierza z Francją.“ Wszelka polityka połowiczna, chwytliwa i lekliwa, byłaby w danym razie, zdaniem „Swieta“ grubym i niepewotowanym błędem, albowiem taka polityka nie prowadzi do żadnych rezultatów.

„Nie należy zapominać — pisze „Swiet“ — że nieprzyjaciele nasi na całej linii przeciwko nam agituja: podburzają przeciwko nam Polaków w Poznańskim i w Galicji, a w kraju „Nadwiślańskim“ istnieje także tajna propaganda. W Rumunii i innych krajach rozpowszechniono nawet mapy, na których terytorium Rosji zostało niemiłosiernie okrojone. Rosya wprowadzie sama jest dość silną, aby dać sobie radę z nieprzyjaciółmi, ale naturalnie w przymierzu z Francją więcej zrobić może. I o wiele prawdopodobniejszym jest przewidywanie, że Rosya i Francja w niedalekiej przyszłości podzielią pomiędzy siebie wpływy w Europie w ten sposób że na zachód od Odry będzie sfera wpływu Francji, a na wschód Rosji, aniżeli przypuszczenie, iżby Rosya miała dopuścić do tego, aby jej odebrano Kongresówkę lub oddano Rumunii Noworosyja!“

Po takim prorocztwie kończy „Swiet“ następującymi słowami:

„Otwarte i ściśle przymierze zaczepne i odporne pomiędzy Rosją a Francją na długi czas powiększy nad nową granicą zachłanność i pychę niemiecką i zapewni spokój Europie.“

„Gładstone“ potępia zaś prasę rosyjską za jej flirtowanie z Francją. „Nasi dziennikarze — pisze rzekomy organ kół dworskich — uważają siebie za ministrów s. raw zewnętrznych. Oczywiście, łatwiej zawierać sojusze odporne-zaczepne i podbić narody na kartce przy zielonym stoliku, niżli omawiać rzeczową sprawę wewnętrzną. Ci panowie ministrowie spraw zewnętrznych odczekają się oprócz tego rozczulającą czolobitością względem prezydenta francuzkiej Rzeczypospolitej, monsieur Carnota. Klekają przed nim na kolanach, gdy ciałuje po rosyjsku ubranego chłopca i jednogłośnie żądają ni mniej, ni więcej, tylko zawarcia piśmiennego zaczepno-odpornego sojuszu z Francją. Gdyby od tych panów zależało, to wciągnęliby Rosję w zbyteczną a niebezpieczną wojnę i zadali jej straszny klęskę. Na pochwałę zasługuje zaś polityka rządu, który wiedząc, jak potrzebnym jest pokój dla Rosji, unika wszelkich zatargów. Mimo tego, dziennikarstwo Talleyrandzi, lubo wiedzą, że utrzymanie pokoju jest dla Rosji kwestją bytu, domagają się zawarcia sojuszu z Francją — sojuszu, którego celem jest wojna.“

Chyba nie można było dać bezwzględniejszej odprawy rosyjskim frankofilom — atoli, wiedziećby trzeba, czy po za tą filipiką nie kryje się hypokryzja, czy „Gładstone“ nie czyni tego dla uspokojenia i zamydlenia oczu innym mocarstwom. W Rosji jest bowiem wszystko możliwe.

Na polu wewnętrznej angielskiej polityki zanotować należy mowę Gladstone'a, wypowiedzianą w Carnarvon w Walii wobec tłumy liberalnych wyborców. Premier angielski jeszcze raz podniósł z naciskiem, że kwestya irlandzka stoi na pierwszym planie jego politycznego programu, a jej ostateczne załatwienie jest najpilniejszą sprawą wewnętrzną organizacyi Wielkiej Brytanii, tem bardziej, że Irlandya powinna raz przeciw otrzymać zadosyćuczynienie za ciężkie długotrwale krzywdy, wyrządzone jej przez Anglię. Gladstone poruszył także kwestya kościelną w Walii, gdzie, jak wiadomo, istnieje jeszcze dotychczas kościół państwowy, pomimo że znaczna większość mieszkańców nie należy już do niego. W tej mierze zapewniał prezes gabinetu zgromadzonych, że jakkolwiek reforma żądana nie odrzuca się przedprzewadzić, to przeciw Walia, która podczas ostatnich wyborów stanęła pod sztandarem liberalnego stronnictwa, nie będzie długo czekała na spełnienie swoich życzeń. Trzeba nadmienić, że Walia, której znaczna część mieszkańców dotychczas jeszcze używa celtyckiego języka, także domaga się autonomii i własnego parlamentu; pierwszym więc krokiem do tego byłoby zniesienie państwowego kościoła, a co za tem idzie, zupełny samorząd gmin wyznaniowych. Oświadczenia Gladstone'a wzmacniają tylko jego popularność w Walii i powiększa szanse irlandzkiego home-rule'a.

Telegramy.

Paryż, 15 września. Prezydent Carnot udał się dzisiaj w towarzystwie ministra marynarki do Poitiers, gdzie przybył po południu o godzinie 5.

Londyn, 15 września. Biuro Reutersa donosi z Zanzbaru, że angielscy misjonarze dobrowolnie opuścili stacyę Moshi nad Kalimandzaro.

Rzym, 15 września. Z Messiny donoszą, że wczoraj wieczorem uderzyli żandarmi na bandę rozbójników, tak zwaną „Marina“, składającą się z 8 osób. Podczas utarczki, trwającej półgodziny, zabito opryska Rinaldigo, podczas gdy inni ratowali się ucieczką. Żandarmi zabrali znaczne zapasy broni i amunicyi, ośm koni i 380 lirów.

Genua, 15 września. Królestwo włoscy poznegli się wczoraj wieczorem z wszystkimi dyplomatai i admirałami i wyjechali do Monzy. Burmistrz podziękował w imieniu króla ludności genueskiej za patryotyczne zachowanie się.

Genua, 15 września. Tutejsi dziennikarze dali wczoraj bankiet na cześć reprezentantów zagranicznej prasy. W toastach podnoszono szczególniej braterstwo narodów.

Bruksela, 15 września. Członek wyprawy Hodistera, Jaques Doré, który uciekł podczas rzezi Arabów, przybył dzisiaj do Antwerpii. Potwierdza on śmierć Hodistera i jego towarzyszy.

Bruksela, 14 września. Położenie w okolicach państwa Kongo, zajętych przez Arabów, nie zmieniło się dotychczas. Rząd państwa Kongo sądzi, iż da sobie radę z Arabami. Powstanie w Nyangwe zostało zlokalizowane.

Bruksela, 15 września. Prezes ministrów Beernaert odpowiedział na list pewnego deputowanego w sprawie prześladowań belgijskich robotników w północnej Francji, że rząd belgijski żywo zajmował się tą sprawą i zawiał pertraktacye z rządem francuzkim. Ma on nadzieję, że rząd francuzki weźmie na obronę belgijskich robotników.

Bruksela, 15 września. W Gramon, gdzie świętują robotnicy we fabryce zapalek, przyszło do rozruchów. Kilku policjantów zostało poranionych.

Petersburg, 15 września. Dziennik urzędowy

publikuje nominacyę pana Wittego, na ministra finansów i p. Kriwszejna na ministra komunikacyi. P. Wysniegradzki ustąpił, wedle dziennika urzędowego, z powodu choroby.

Wiedeń, 15 września. Król grecki przybył tu dzisiaj wieczorem o godzinie 8 minut 15.

Wiedeń, 15 września. Do „Polit. Corr.“ donoszą, iż według ostatnich dyspozycyi, car nie będzie towarzyszył swój żonie w podróży na Kaukaz, dokąd ona udaje dla odwiedzenia swego chorego syna Jerzego. Po wspólnym pobycie cesarstwa w Spale, powróci car bezpośrednio do Gatchyny.

Bruksela, 15 września. Rząd niezadowolony państwa Kongo potwierdza zamordowanie francuzkiego porucznika Pomeyra'ja nad rzeką Kongo. Zamordowanie pastapilo, gdy powracał z wyprawy, którą przedsięwziął do przywódzcy szczeru Sakhara. Szczer Babus uderzył dziadami na ekspedycyę Pomeyra'ca. Wywiązała się walka; dzicy walczyli dziadami i nożami, gdyż, jak tuziemcy zaręczają, nie dali ani jednego strzału. Pomeyra'ca raniono dźwiałem w prawy bok i zawleczono do wsi Babusów, gdzie go dobito. Nie wielu towarzyszy przeżyło Pomeyra'ca; prawie wszystkich zjedli Babusowie.

Petersburg, 15 września. „Nowoje Wremia“ zamieszcza w sprawie pamińskiej artykuł, w którym oświadcza, że pułkownik Janow uprawniony był zupełnie do zarządzenia kroków energicznych w Pamirze i że sporne przestrzenie Pamiru leżą w „sferze interesów Rosyi“, która też nie myśli o oddaniu zajętego terytorium.

Białogród, 15 września. Metropolita Michaił skarżył się korespondentowi „Nowosti“ na niechęć Rosyi w obec nowego ministerstwa w Serbii, które pragnie sympaty Rosji. To niechętnie stanowisko Rosyi utrudnia zadanie jej przyjaciółom w Serbii.

* **Gra w piłkę.** Kilka dni temu podaliśmy wiadomość, że „Swiet“ rosyjski przemawia stanowczo za piśmiennym i otwartym sojuszem franko-ruskim, połączonym z pewnego rodzaju „podziałem Niemiec“, oczywiście „na dumajkę.“ Teraz „Gaulois“ donosi, że sojusz ten odporne-zaczepny już zawarty — właśnie 15 czerwca r. b. w Nancy w ks. Konstancy podał Carnotowi brulion traktatu. Obecność p. Giersa w Aix les Bains, podróży króla greckiego do Paryża, kongres kolejowy w Moskwie, jako i misya jenerala Boisdeffre na rosyjskie manewra, wszystko to ma być w związku z zawarciem sojuszu.

Slusnie powiada „Germania“, że odczekać należy sprawdzenia tego rodzaju pogłosek.

Ojca świętego Leona XIII Encyklika o Różańcu.

(Z łacińskiego oryginału.)

(Ciąg dalszy.)

W Różańcu do Najświętszej Maryi Panny, w połączeniu z najpiękniejszą i najskuteczniejszą, w pewnym porządku odmawianą modlitwą, przywołuje się przeciw na pamięć najważniejszej tajemnicy naszej religii i poddaje się je rozmyślaniu, przede wszystkim tem, przez którą „Słowo stało się ciałem“ a Matya, przeczasta Dziewica i Matka z najwyższą radością spełniała w obec Niego obowiązki macierzyńskie; następnie goręczy cierpienia Chrystusowego, Jego ukrzyżowanie i śmierć, za którą to cenę dokonano się zbawienie naszego rodzaju; potem tajemnicie chwalebne, triumf nad śmiercią, wniebowstąpienie, zesłanie Ducha świętego, wspaniały blask Wniebowziętej Maryi, wreszcie wraz z chwałą Matki i Syna połączone szczęście niebiańskie. Ten w związku będący szeregi prawdziwie cudownych rzeczy przywołuje się często i stale w pamięci wiernych i przedstawia się namacalnie: ćwiczenie to atoli przenika serca sumiennie pielęgnujących Różaniec coraz to nową rozkoszą pobożności, porusza również i rozrzuca serca, jak gdyby stysłali głos najpobłaźliwszej matki samej, która objawia tajemnicie i wiele wypowiada słów pociechy. Nie za wiele przeto będzie twierdzić, że wszędzie, we wszystkich rodzinach i u wszystkich ludów, gdzie wedle dawnego obyczaju karmią i pielęgnują Różaniec do Najświętszej Panny, nie potrzeba się lękać szkody dla wiary ze strony niewiadowości i zgubnych błędów.

Jeszcze jedną atoli korzyść stara się Kościół wysnuć z Różańca dla swych synów, aby oni życie i obyczaje mogli starannie zastósować do istoty i przepisów naszej świętej wiary. Jeżeli bowiem wedle znanych słów Boskich, „wiara bez uczynków martwą jest“ (Jak. II. 20), ponieważ wiara życie czerpie z miłości, miłość zaś wylewa się w obfitości świętych dzieł, przeto człowiek nie może z swój wiary wynieść owoców dla wieczności, jeżeli nie prowadzi całego swego życia wedle wiary: „Ocz za pożytek bracia moi, gdyby kto mówił, że ma wiarę, a nie miał uczynków? Czyż wiara może go zbawić?“ (Jak. II. 14). Ow rodzaj ludzi ostrzej sędzić będzie Chrystus Pan, sędzia, aniżeli tych, którzy niestety o chrześcijańskiej wierze i chrześcijańskiej nauce nie wiedzą: ci nie żyją inaczéj, tylko tak, jak ich wiara nakazuje — jak tamci czynią, — lecz oni mają pewien rodzaj niewińnienia, w każdym razie atoli mniejszą winę, ponieważ im braknie światła

Ewangelii. Aby przez to wiara, którą wyznajemy we wspólniej radości nad jej owocami, kwitnęła tem wspanialej, pobudza się dusza w cudowny sposób przez rozważanie tajemnic do postanowień cnoty. Jakż to potężny i święty przykład daje nam ze wszelkich stron dzieło zbawienia Chrystusa Pana!

Wielki, wszechmocny Bóg zniża się z wielkiej miłości do nas, aż do najdrobniejszego z ludzi; przebywa z nami, jak nasz równy, rozniawia z nami uprzejmie, uczy jednostki i tłumy sprawiedliwości, znakomity mistrz słowa, z powagi Bóg. Dla wszystkich okazuje się dobroczynnym; cierpiących uwalnia od chorób a choroby duszy leczy z ojcowskiem zmiłowaniem. Do tych, których trapi troska lub nęka ciężar żmartwień, do tych przedewszystkiem woła miłościwie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię.“ (Mat. XI. 28). Potem przenika nas, którzy spoczywamy w jego objęciach, o wym tajemniczym ogniem, który przynosi ludziom, udziela nam nieco słodyczy swego serca i pokory i pragnie, abymy przez wykonywanie tych cnot doznali pokoju, którego sprawcą on jest: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym.“ (Mat. XI. 29). A jednak doznaje on za to światła niebieskiej mądrości i ten nadmiar dobrodziejstw, które powinny były zobowiązać człowieka do wdzięczności, nienawidzi ludzi i najprzykrejszych prześladowań, oddaje na krzyżu krew i życie, nie pragnąc niczego goręcej, nad to, by im pozyskać życie przez śmierć swoją. Niepodobna, aby ktoś mógł te wielkie czyny miłości naszego Zbawcy ukochanego słudzić uważnie okiem ducha, nie zapalawszy wdzięczną ku niemu miłością. Potęga prawdziwej wiary raczej sprawi to, iż oświeci ducha człowieka, porwie gwałtem duszę jego i pobudzi go do postępowania śladem Chrystusa we wszystkich niebezpieczeństwach — aż do owéj, Pawła godnej, pokornej, modlitwy: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? Utrapienie czyli ucisk, czyli głód, czyli nagość, niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie, czyli miecz?“ (Do Rzym. VIII 35). „A żywić już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus.“ (Do Gal. II, 20.)

Abymy atoli nie tracili odwagi wobec wielkich prawdziwych przykładów, które nam podaje Chrystus, człowiek i Bóg, w Swój osobie, w przeświadczeniu o naszej nieudolności, przeto równocześnie z Jego tajemnicami mamy do rozważania tajemnice Przenajświętszej Jego matki. Wprawdzie pochodziła ona z królewskiego rodu Dawida, nie pozostała jej atoli nic z dóbr i świętosci przodków; wiedzie ona nieznanie życie w skromnym miasteczku; w skromniejszym jeszcze domku, zadowolona, że w skutek tego upadku i tój mierności stosunków majątkowych tem swobodniej ducha swego może podnieść do Boga i zupełnie Mu się oddać, jako swemu najwyższemu, miłości najgodniejszemu dobru. A z nią jest Pan, który wypełnia ją i uszczęśliwia łaską Swoją; i ją to postanowienie niebieskie oznacza jako tę, z której, za sprawą Ducha św., ma się narodzić oczekiwany Zbawca narodów. Im bardziej ona podziwia tem podniosły stopień godności i przypisuje go łasce potężnego, miłosiernego Boga, tem mniejszą czuje się sama w sobie, ponieważ nie przypisuje sobie żadnej cnoty i chętnem sercem oświadcza się jako służebnica Pana, gdy tymczasem stanie się Matką Jego. Co atoli pobożnie przyrzekała, tego też dotrzymuje z radosnem sercem, rozpoczynając stałą wspólność życia z swym boskim Synem, którego radości i smutki podziela.

(Dokończenie nastąpi.)

„Der Christ.“

(Eine Entgegnung auf die von einem Geistlichen der Erzdiözesen Gnesen u. Posen verfasste Broschüre, die den Titel führt: „Der Jude.“ Von Domcapitular Lic. P. Jedzink, Regens des Erzbischöflichen Klerikalseminars. — Posen, Druck u. Verlag der „Drukarnia Kuryera Poznańskiego.“) Str. 67, in 8° maj. Cena 1,00 markę — z przesyłką 1,10 mk.

I.

Skandaliczna broszura znanego „Fachmanna“, pod tytułem „Der Jude“, o której szanowni Czytelnicy „Kuryera“ nie jedną już znaleźli w nim wzmiankę, doczekała się obecnie gruntownej, do wszelkich wymagań nauki zastosowanej refutacyi — ze strony tak poważnej, jak regensa seminarium i kanonika archikatedry poznańskiej, księdza lic. Jedzinka.

We wstępie wypowiedza Szanowny Autor zdumienie swoje, jak mógł ksiądz katolicki puścić w świat dziełko, odznaczające taką powierzchownością i objawiające tak widoczną tendencyę zdobywania sobie sympatyj szarych żydowskich, — i upatruje w tém świadectwo czasu, widoczny znak, jak daleko sięga już dzisiaj wpływ żydowski. „Duchowny autor tój nowoczesnej apologetyki — pisze ksiądz kanonik Jedzink — czuje się powołanym do czynienia stosownych obserwacyi przez przeciwstawienie niegodziwym, fanatycznym chrześcianom czystej moralności Żydów, ale nie zżydziałemu jeszcze, duchownemu czytelnikowi i krytykowi nasuwa się mimowolnie życzenie, aby konfrater, który popadł w tak smutne zbroczenie umysłowe, w samotności poświęcił się innym „rozmyślaniom“, któreby rzeczywicie jemu

samemu i obecnej chwili przyniosły pożytek". Autor broszury „Der Jude“ nie może się bronić twierdzeniem, jakoby chciał być wystąpić w imię tolerancji. Książka kanonik J. Tomaszki mu, co to jest chrześcijańska tolerancja. „Tolerować” znaczy znosić bliźniego mimo jego błędnych zapatrywań religijnych, uznawać chętnie jego dobre przymioty i nie zmniejszać jego rzeczywistych zasług, w ogóle powstrzymać się względem niego od wszelkich niesprawiedliwych, przykrych dla niego czynności; tolerancja jest sama w sobie prawdziwą, szlachetną, pomną obowiązku, ponieważ miłość chrześcijańska wszystko ogarnia i wszystko znosi. Ale tolerancja nie zawiera w sobie uznania błędów i połowicznego zaparcia się własnego przekonania, lecz przeciwnie odrzuca błędne zapatrywania bliźniego i obronę własnego; szczyt żał za powodu błędów bez nienawiści do złąkanego, zachwyt dla prawdy i serdeczne życzenie, aby ta prawda coraz bardziej torowała sobie drogę, nie narzucając się gwałtem nikomu. Gdy atoli katolicki kapłan w osobnej broszurze zasadniczo i z zaciekłą wytrwałością dobrego przymiotu Żydów przeciwstawia błędy i namiętności Chrześcijan, „spokojnemu, skrzętnie pracującemu ludowi”, skromnym, oszczędnym Żydom obłudnym, fanatycznym, oszczerzym i rozrzutnym Chrześcijan, religii Żydów, owemu „nieocenionemu skarbowi”, który Izrael najszlachetniejszy, wierny złotym regułom życia zachował, po stronie Chrześcijan najniebezpieczniejszy, jako to zawiść i chciwość żydowskiego złota, obrzydliwe obwinianie Żydów ze strony Chrześcijan, podnoszące się jak krwawe widmo, a wywołane z najciemniejszych nocnych średniowiecza; gdy ma same tylko słowa pochwały dla Żydów, a natomiast nie znajduje ani słowa obrony i uznania dla Chrześcijan: natenczas w szeregu jego współbraci w urzędzie może jego wręczką intencją głoszenia chrześcijańskiej tolerancji wzbudzić tylko powątpiewanie i niesmak...

Zaprzeczając też autor naszej broszury, aby obecnie istnieć miał sprawiedliwy powód do napędzania fanatycznych chrześcijan w granice sprawiedliwości i miłości. Autorowi nie wiadomo, iżby w czasach obecnych chrześcijanie niesprawiedliwie i bez miłości występowali wobec żydowskich współobywateli. Czyż żydzi nie zajmują w całym państwie niemieckim i w wielu innych krajach wpływowe stanowiska? Czyż nie zająłby zupełnej wolności religijnej i czyż nie mają dostępu do wszystkich urzędów państwowych, godności i zaszczytów obywatelskich tak samo, jak Chrześcijanie? Czyż nie rozwijają bez przeszkody ogromnej potęgi w dziedzinie prasy, czyż nie doznają opieki prawa w zdobywaniu i używaniu dóbr doczesnych? Mianowicie u nas w Królestwie żywi ludność polską nieograniczone zaufanie do Żydów, począwszy od małego handlarza aż do bankiera. *„Jakże mogłoby n. p. w mieście Poznaniu nie tylko utrzymać się, ale do coraz większych bogactw dochodzić liczne składy żydowskie, gdyby nie znajdowały w przeważnej większości chrześcijańskich mieszkańców zaufanych odbiorców?”* (Niestety! R. K.) Autor daleki jest od chęci podkopania tego zaufania; ale — pyta — czyż to jest już niesprawiedliwość względem Żydów, że i chrześcijańscy kupcy okazują się nareszcie ruchliwsi, aniżeli dawniej, że Chrześcijanie usiłują dorównać Żydom w dziedzinie handlu i przemysłu? Czyż to zaraz fanatyzm, gdy chrześcijanie nie mogą zapalić się do coraz bardziej wzrastającego wpływu Żydów w życiu publicznym? Odważne występowanie chrześcijańskiej prasy wobec żydowskiej jest aż nadto usprawiedliwione potrzebą zachowania własnej egzystencji i obrony przeciwko wielokrotnie pretenzyjnemu i wyzywającemu usiłowaniu Żydów. Jeżeli chrześcijanie robią swym żydowskim współobywatelom istotnie niesprawiedliwe zarzuty, to niech ich za to surowo ukarzą sądy; jeżeli chrześcijanie tu i owdzie czują się oburzeni z powodu notorycznie dokonanych na nich niesprawiedliwości i oszukań Żydów, to nawet uczciwie myślący Żyd za złe im tego poczynać nie może; gdy wręcz chrześcijanie na mocy ważnych danych przypisują pewne zbrodnie podejrzanej Żydowi, to i to jeszcze nie jest pozbawionym wszelkiej miłości przesąd. Niechże żydzi niewinności swojej, gdzie chrześcijanie mocno o niej powątpiewają, dowodzą i bronią jej wszelkimi środkami prawnymi, ale obecnej chwili wypadki nie dają powodu do tego, aby katolicki kapłan występować musiał tendencyjnie jako adwokat Żydów przeciwko chrześcijanom, jak to się dzieje w wspomianej broszurce. Jeżeli jednak zamiarem autora

było wypędzić z głowy ludu polskiego na prowincyi dziwaczne przesady względem Żydów, tedy nie rozumielibyśmy, dla czego swych „sposobów” na czasie” nie napisał po polsku, aby je przez to uprzyścipleni ludowi. Wstęp swój kończy autor następującym oświadczeniem: „Autor nie może się pozbyć uczucia, że przez wspomnianą broszurę wyrządzono katolickiemu duchowieństwu nadzwyczajną hańbę, i że byłoby podwójną hańbą, gdyby nikt z szeregów duchowieństwa na tak niesłychaną mowę nie chciał dać należytej odprawy. Dla tego będę się starał wnikać w szczegóły obserwacji autora i bronić będę prawdy. Wobec takiej tolerancji wprawdzie, jaka panuje w poddanej tutaj krytyce broszurze, można się obawiać, że pewne koła dopatrzą się w tej replice produktu fanatyzmu; ale nawet w obec takiego niebezpieczeństwa uważam za niemożliwe milczeć w tej tak ważnej sprawie honorowej katolickiego duchowieństwa. Niechże owe sfery, w których interesie napisany jest „Der Jude”, zamykają oczy na prawdę, jak to się niestety często pomiędzy ludźmi zdarza; powinny one atoli co najmniej wiedzieć, że katolicki kler archidiecezyi guenzelskiej i poznańskiej nie godzi się na treść „Żyda.”

Dalszą część swęj broszury dzieli ks. kanonik Jedzink na następujące rozdziały:

- 1) Die Leiden der Juden. 2) Der Ritualmord im Allgemeinen. 3) Der Ritualmord und der Talmud. 4) Der Ritualmord und die Kabbala. 5) Der Ritualmord und die rabbinistischen Bücher. 6) Der Ritualmord und das Mittelalter. 7) Die jüdischen Sittenlehre gegenüber dem Christen. 8) Die Juden und der Wucher. 9) Die Presse. 10) Die Juden und die christlichen Dienstboten. — Schluss.

W następujących artykułach rozejrzemy się bliżej w treści tych rozdziałów.

„Antipolnische Flunkereien.“

II.

Dziś dopiero możemy za „Schles. Volksztg.” podać zapowiedziany drugi jej artykuł, ponieważ nas numer tego pisma z owym artykułem nie doszedł w swoim czasie, a otrzymaliśmy go wczoraj na reklamacy w urzędzie pocztowym.

„Przypatrzmy się tylko — tak mówi „Schles. Volksztg.” — młodzieży, po wyjściu jej ze szkoły. Z powodu forsowanej nauki w niemieckim bez dokładnego, po części bez wszelkiego zrozumienia, zwłaszcza w religii, znika w tej młodzieży szacunek dla nauczycieli i wychowawców, a nawet dla rodziców a z nim bojaźń Boga, kłamliwość zaś coraz bardziej się wzmacnia. Prawie wszystkie dzieci cięższą się na tę chwilę, w której ze szkoły wyjdą, a niektóre powiadają: „Bogu dzięki, żeśmy wyszli z tego czycha”. To uczenie się na pamięć nie jest bowiem dla nich uciechą, lecz ciężarem i męką i wyrządza dzieciom intelektualne i moralne szkody. Ponieważ dzieci nie rozumieją ani po polsku ani po niemiecku, przeto brakuje im wyrazów dla pewnych pojęć, zwłaszcza w religii, to też niechętnie słuchają one kazania i nauk i nudzą się na nich. Nie mogą one też czytać książki bez pomocy nauczyciela lub innych osób; co najwięcej czytają lub przysłuchują się czytaniu polskiej książki lub polskiej gazety, jeżeli rodzice do tego naglą. O śpiewaniu pieśni kościelnych po południu i wieczorem w niedzielę i święta, ani słuchać młodzież nie chce, ale za to waleś się po nocach, przesiadując w karczmach i szuka niebezpiecznych towarzystw; upada ona pod względem moralnym i religijnym, a duszpasterzom coraz trudniej zapobiegać przeciwnemu. Coraz też młodzież do Spowiedzi św., a dla dzieci jest to nauka męczarnia, ponieważ nie rozumieją wykładu. Nawet dzieci, które się dobrze w szkole uczyły i jako tako wykład niemiecki albo polski rozumiały, bardzo mało co, albo wcale nic nie wiedzą z tego po roku lub 2 latach, jeżeli bogobójne rodziny nie wezmą do pomocy języka polskiego, a do takiej nauki domowej ludzie dworscy czasu nie mają.

W odpowiedzi na dalsze mającej gazetę „Post” zaznaczyć i to, że nauczyciele Niemcy, którzy podług woli królewskiej rejencji mają germanizować ludność w namysłowskim i sycowskim powiecie, tęsknią do okolic niemieckich, ponieważ trudno im

uczyć, to też mimo gorliwej pilności nie mogą osiągnąć pożądanego rezultatu, a tracąc zaufanie i szacunek u dzieci i dorosłych. Ustawiczne zmiany nauczycieli utrudniają postęp w szkole, bo dzieci nie od razu przyzwyczajają się do nowego nauczyciela o tyle, aby mu odpowiadać bez obawy. Nauczyciele nieraz tracą cierpliwość i przekraczają granicę karania. Dzieci niechętnie chodzą do szkoły, boją się nauczyciela i nie mają do niego przywiązania. Gdyby te smutne stosunki nie miały się zmieniać, to mimowiednie popierałoby się przez nie socjalizm. Pożądaną przeto jest rzeczą, aby to zrozumienie rzeczy nie przyszło zapóźno.

Na powyższe wywody możnaby odpowiedzieć, że one nie zgadzają się z pomyślnymi raportami egzaminowemi. O tem możnaby dużo pisać! Inspektor miejscowy musi uwzględnić trudności językowe i musi być zadowolonym, jeżeli nauczyciel był pilnym. Gdyby zaropotowano, że nauczyciel nie przeszedł rozkładu nauk, toby odebrał wyговор i wyrodziłoby się w nim, co najmniej, niezauważenie do inspektora szkoły. Przy często zachodzących zmianach inspektorów powiatowych i radców szkolnych różnie wypadają rewizje u jednego i tego samego nauczyciela, ponieważ stawiano wymagania nie odpowiadające rzeczywistym stosunkom — zbyt wygórowane, sądząc, że się ma do czysto niemiecką szkołę przed sobą. Z rewizorów jedni wymagali więcej, drudzy mniej od nauczyciela. Przytoczmy sąd radcy Barthla o jednej z ówczesnych szkół utrakwistycznych.

Poprzednik radcy Barthla uznał tę szkołę za niemiecką i wniosł o ustanowienie przy niej Niemca adjuwanta. Radca Barthl przekazał się przy rewizji, że dzieci klasy niższej słabe zrobiły postępy w języku niemieckim i w wszystkich innych przedmiotach. Ustanowił przy niej przeto trzech utrakwistycznych adjuwantów jednego po drugim. Po dziesięciu latach był rezultat w tej szkole zadowalającym. Pedagogowie, księża i nauczyciele są tego przekonania, że w polskich okolicach powiatów namysłowskiego i sycowskiego trzeba koniecznie zaprowadzić wykład polski. Nie mają oni jednak odwagi z tem wystąpić, aby się nie narażać na nieprzyjemności. Nauczyciele ewangelicy także na konferencyach dopominali się o język polski w niższych oddziałach polskich, mianowicie w religii. Nawet liberalna „Schlesische Schulzeitung” nazwała obecną metodę w szkole „unikatem”. Konieczność więc potrzeba zaprowadzić język polski w tych szkołach, a musi to nastąpić czy przed czy później, w przeciwnym razie ogłupieją polscy Ślązacy, zobojętnieją dla Boga i dla religii i popadną w socjalizm.

W końcu jeszcze jedno słówko. Dla polskich albo utrakwistycznych zbrodniarzy w domach karnych itp. stara się rząd, celem ich naprawienia, aby mieli obydwoja językami władających księży, nauczycieli i organistów, a niewinne polskie dzieci mają być zaniedbane w wykształceniu i wychowaniu i ostatecznie mają zostać bezreligijnymi, aby następnie przemożać szeregi zbrodniarzy albo socjalistów. Oby przeto przywrócono w polskich miejscowościach tych dwóch powiatów dawniejszą prawidłową metodę szkolną i oby tamże ustanawiano nauczycieli znających oba języki krajowe.

Niemcy.

* Berlin, 15 września. Odnośnie do zamierzonego projektu wojskowego wypowiedział swe zdanie dr. Porsch na zebraniu katolickiego związku ludowego w Sztutgarcie. Nawigując do zarzutu, jaki podniosło jedno z pism liberalnych przeciwko wiewcowi katolików niemieckich w Moguncji, iż nie poruszone na nim kwestyi wojskowej, mówca zauważył między innymi: „Nasze wieści nie są zebraniem politycznego stronnictwa; omawiają one tylko interesa kościelne, jakkolwiek także publiczne i polityczne, o ile te ostatnie dotyczą naszych interesów kościelnych. A potem: cóż wiemy pewnego o projekcie wojskowym? Pisma od kilku miesięcy już obrabiają tę kwestyę, czy ona przyjdzie, kiedy przyjdzie i co przyniesie. Wobec tego my z centrum zachowujemy zimną krew a skoro kwestya ta przyjdzie, będziemy ją badali obiektywnie i mamy nadzieję, że przedstawiciele katolickiego ludu jednogłośnie to samo w obec projektu zajmą stanowisko. Aż do tego czasu niech się pisma liberalne uspokoją. Jakikolwiek będzie projekt, jakikolwiek nasza de-

czyza co do niego, o jednym jestem przekonany, że przeciwnicy centrum znowu powieją, że postąpiliśmy nieskonczenie nierozważnie. O tem atoli również przekonany jestem, że lud katolicki tak potem jak i dawniej będzie się trzymał tych, których wysłał do parlamentu.”

— Minister oświaty w porozumieniu z ministrem skarbu zdecydował, że przy oznaczeniu czasu służby do emerytury nauczycieli wyższych zakładów naukowych, należy doliczać rok próby, bez względu na jego trwanie istotne, jako cały rok służby.

— Ministerstwo stanu odbyło dzisiaj posiedzenie. Zebraniu przewodniczył hrabia Eulenburg, który odrzucił swą podróż do Prus Zachodnich. Hr. Caprivi przedłożył — jak się dowiaduje jeden z referentów parlamentarnych — plan pracy parlamentu, wedle którego projekt wojskowy ma przyjść pod obrady w przyszłej sesji. Zresztą miano tam omawiać szczególne reformy podatkowej. Sejm pruski zostanie podobno zwołany w dniu 8 listopada, parlament zaś ma się zebrać w dwa tygodnie później.

— Projekt odnoszący się do reformy ordynacyi procesów wojskowych, nie zostanie jeszcze przedłożony parlamentowi w najbliższej sesji, jak się dowiaduje „Hamb. Corr.”, ponieważ z jednej strony jeszcze nie ukończono prac przedwstępnych, z drugiej strony zaś materyał, którym się będzie zajmował parlament, już i tak jest bardzo obfity.

— Z okazji ostatniego zebrania westfalskiego związku włościńskiego, które się odbyło w poniedziałek w Paderbornie, skorzystał baron Schorlemer z Alstu, aby wykazać, że konieczność uczynienia czegoś więcej dla rolnictwa okazuje się już z wielkiego obdłużenia własności ziemskiej, które w dość dokładnym obliczeniu wynosi w Niemczech 50 miliardów (= 2 miliardy marek rocznego procentu), długi w samych Prusach wzrastają jeszcze o 800 mil. rocznie. Mówca ostrzegł przed zbyt wielkim przecenieniem własności ziemskiej przy spadkach itd., nie należy brać w rachubę wartości przy sprzeżeniu, lecz mniejszą znacznie wartość dochodową. Poleca się także bardzo nałogo zapisywanie gospodarstw do ksiąg hipotecznych, co jest nadzwyczajnie pożytecznym urządzeniem, z którego niestety nie wielu dotąd korzysta.

— Minister oświaty wydał — wedle informacji „All. R. C.” — do królewskich rejencji następujące rozporządzenie: „Aż do końca roku obrachunkowego 1891/92 można było udzielać dodatków do pensji nauczycieli i nauczycielek przy szkołach ludowych wedle lat służby podług oznaczenia przeznaczonych ku temu środków w etacie państwowym i podług miarodawczego przy ich udzielaniu zamiaru, jako dodatków odwołalnych każdego czasu. Przez etat, będący prawomocnym od 1 kwietnia, zaprowadzono rozdzielanie funduszu na inne osobiste dodatki i przy dodatkach w miarę lat służby usunięto zastrzeżenie odwołania. Już uchwalone wedle przepisów okólnika z 28 marca 1890 r. i uchwalilo się mające dodatki stosownie do lat służby należy przeto od 1 kwietnia 1892 r. wypłacać odnośnym nauczycielom i nauczycielkom bez zastrzeżenia w czasie ich pozostania na odnośnym stanowisku. Od tegoż samego czasu przysługują pozostałym po takich nauczycielach od tych dodatków na starość te same kompetencje, jak od zwykłego, bez zastrzeżenia udzielanego dochodu nauczycieli (nauczycielek) wedle brzmienia odnośnych przepisów ogólnych.”

Z wystawy przemysłu budowlanego.

Lwów, 7 września.

W całej Austrii, Niemczech, Danii, Szwecyi, Norwegii i wielu innych krajach, jest rozpowszechnione pokrywanie domów, kościołów, chat wiejskich itd. dachówką — u nas powolnym krokiem zdobywa sobie dachówka obywatelstwo — wypierając niepraktyczną pod każdym względem blachę i gont.

Klimat nasz wskazuje głównie na użycie dachówek. W zimie np. dachy płaskie, więc blaszane muszą dźwigać masy śniegu, podczas gdy strome dachówki ześwajają go w tej chwili.

Przed kilku laty, gdy ktokolwiek zechciał użyć dachówki, musiał ją za bardzo wygórowaną cenę sprowadzać z pod Wiednia.

Mnóstwo tamtejsza fabryka też dostarczała do Galicyi. Nareszcie zaczęto u nas fabrykacją i powrokiem!

— Zdaje ci się — odparł również szepcem Zygmunt — na miłość boską uspokój się!..

Irena darła w ręką batystową chusteczkę.

— To nie do znieśnienia — mówiła. — Od kilku tygodni o nikim i niczem innem nie słyszę, tylko o niej. Formalne oczarowanie!.. Matka, ty, Jakób, nawet on, książę! Wiem, na czym to się skończy!..

— Na niczem — wtrącił sucho Zygmunt, widocznie pragnąc co rychlej przerwać rozmowę.

Irena gryzła wargi; zilonawe jej oczy rzucały błyski.

— Pamiętaj! — pochylając się ku niemu, mówiła coraz ciszej, ale dobitnie — pamiętaj, na wszystko się odważ, a tego nie dopuszczaj, byś się do tej kobiety zbliżył!.. Zostaw ją Jakóbowi i temu swojemu koleźce!..

— To nie prawda! — oburzył się Zygmunt — przekonałem się!..

— Wszyscy tak mówią. — Raczęj ty opowiadasz wszystkim! Był czas, że nawet we mnie wmożliła!..

Głos Zygmunta zadrażliwił oburzeniem. Książę odwrócił głowę i spojrzął na nich.

— Nie słuchacie tercetu — rzekł — a śliczny... Ta Ola, to rzeczywiście talent, znam się na tem.

Tercet się skończył, a z nim pierwszy obraz aktu pierwszego. Kurtyna zapadła i zabrzmiała hućne oklaski. Wszyscy artyści wyszli dziękować z wyjątkiem Oli, która po przebyciu pierwszego wrażenia nie czuła się teraz na siłach okazać się oczom publiczności. Napróżno wolano: Męła! W saloniku, przylegającym do jej garderoby, Ola leżała bez ruchu, z oczyma zamkniętymi, niedolna przemówić, ani myśli zebrać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAJMŁODSI.

(115) POWIEŚĆ
przez
Adama Krechowickiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 212.)

W dzień przedstawienia kasa teatru była w obłęczeniu, a wieczorem tłumy ciągnęły ku skwerowi des Arts et Métiers, przy którym wznosił się ładny gmach dawnego teatru la Gaîté, przelotowego na operę liryczną. Reklama zrobiła swoje: ciekawość Paryża została obudzona ogłoszeniem o urodzie i talencie cudzoziemki.

Duża i piękna sala zapelniała się szczerze. Jedną z pierwszych przybyła pani de Larjeac z pasierbem i zajęła łóżko obok sceny. W jej najbliższym sąsiedztwie zasiadła księżna Irena w towarzysztwie męża i Zygmunta. W dalszych łóżkach widzowie w strojach balowych, dobrze znani w wytwornym świecie, który się bawi; wszędzie nazwiska znakomite lub głośnie. Cały świat wykintny przybył niemal w komplecie na występ wychowawczy hrabiny de Larjeac; a potem wszyscy razem mieli jeszcze podążać na wielki bal u siostry księcia de Sarthes, hrabiny de Saluces.

Sala teatru wyglądała więc niezwykle strojnie i świetnie; w łóżkach mnóstwo bukiecików i kwiatów przygotowanych dla Oli, którą „znano ze salonów pani Stefani i chciano ostentacyjnie przyjąć. Towarstwo całe dobrze sobie znajome, więc przed podniesieniem kurtyny rozmawiano z łoża do łoża wesole i swobodnie. Ruch wchodzących osób, loskot odmykanych krzesel i drzwi łóż, szmer rozmów, wybuchy śmiechu, to wszystko tworzyło nieopisaną i niesta-

jąca wrzawę w sali, pełnej blasku, światła, barw, woni perfum i kwiatów.

Na dany znak orkiestra rozpoczęła uverturę, której posępna a silna melodia pochłonęła i zagłuszyła wrzawę.

I nagle cisza; a potem znowu melodyjna przygrywka, i znowu ucichło wszystko. Kurtyna podniosła się zwolna.

Obraz pierwszy, przedstawiający wśród ponurego krajobrazu wnętrza bambusowego szałas, i pierwsze sceny, nie wywarły głębszego wrażenia. Dopiero śliczny duet Pawła i Wiryinii, wykonany przez Capoula i pannę Ritter, zaczął oddziaływać na publiczność, dotychczas zimno usposobioną.

Par quel charme dis-moi m'as tu donc enchanté!
zabrzmiała ostatnia dźwięczna nuta duetu kochanków. I w tej chwili melodia się zmienia; a zresztą, promieniejącej szczęściem i miłością, staje się rozpaczliwie smutną.

W głębi sceny ukazała się postać zdyszana, upadając ze zmęczenia, postać niewolnicy mulatki, w poszarpanej odzieży — Męła.

Przez całą salę przeszedł szmer. Wszystkich oczy, wszystkie lornetki zwróciły się ku wchodzącej.

Ola nie widziała przed sobą nic. Serce ustało bić w piersi; oczy, olśnione tysiącem światła, przymknęły się. I znowu się otworzyły. W tem morzu barw i promieni, w głębi sali, zdało się jej teraz, że widzi przed sobą kołyszącą się, olbrzymi potwór, czarny, ruchomy, o głów tysiący i tysięcy oczach, które, wszystkie w nią utkwione, zdawały się ją pożerać. Nogi się pod nią zachwiały, strach ją ogarnął.

Ale to trwało jedno mgnienie oka. Szybko wbiegła na scenę, z jej piersi wydobył się rzewny, tęskny, silny ton.

„Miej litość! — śpiewała, zwracając się ku

Wiryinii i załamując ręce — miej litość nad nie-szczęsną istotą! Uciekam przez lasy, psami ścigana, uciekam przed srogim mym panem!”

Z początku głos Oli drżał nieco, lecz po chwili odzyskał siłę i ton pełny; w całym tercecie Pawła, Wiryinii i Męła, ona głównie zwracała na siebie uwagę tak śpiewem, jak i grą, pełną uczucia.

W pierwszym rzędzie krzesel orkiestrowych siedział Sipajło. Od chwili ukazania się Oli nie spuszczał z niej oka; śledził każde drgnienie jej twarzy, każdy ruch, z oddechem w piersi zapiętym.

Gdy wbiegła w podartę odzież i wzrokiem przerażonym spojrzęła, gdy ręce swe skrwawione, ślady zgnęcia się nad nią groźnego pana, ukazała Wiryinii i Pawłowi, dalekie wspomnienie ożyło nagle w duszy Jerzego.

Wszak ta dzisiejsza Męła, to oksanińska dawna Ola, uciekająca, taksamo skrwawiona i nie-szczęśliwa, przed szpicrutą i obelgami! Ten sam wyraz przestachu w jej błyszczących oczach, nawet twarz Męła mulatki, przypomniała teraz zupełnie zbiedzony, czerniałe rysy pomocnicy Nastki, dziewczki piekarnianej. A i teraz także oczy jej zwracały się z błaganem ku wybaczielowi.

Jerzy szedł za tym wzrokiem i zdało mu się, że w tej chwili Męła, zwracając się ku Pawłowi i Wiryinii, patrzy w tymsamym wprawdzie kierunku, lecz nie na nich, tylko dalej, ku przeciwległym łóż.

Zygmunt siedział w jej głębi obok Ireny. Ona pochylała wstecz ku niemu, mówiła z widocznym ożywieniem; on z roztargnieniem słuchał nie odpowiadając, cały wpatrzony w Olę. Jej dłoń ku niemu zdawały się teraz wyciągać, a głos jakby jego opieki i litości wzywał, potęgniał coraz bardziej, wibrował w powietrzu, drgał uczuciem. Książę de Sarshes odwrócony od Ireny i Zygmunta, patrzył w tej chwili z zajęciem na scenę.

— Bezwestyda! — szepotała Irena, unosząc się — rzuca tu ciągle oczyma, na ciebie, ściga cię

zakończył się w jednym roku, jak łatwo zwalczyć zagraniczną konkurencją. Fabryka Glińsko, która pierwsza zaczęła wyrób dachówek, t. zw. karpiovek, zaniedbała je i wyrabia na razie wyłącznie piec, natomiast inne fabryki, jak z Niepolomic i Iwowska z Janowskiego rozwinęły wyrób ten na kolosalną skalę. Wiedeńska też fabryka na dzisiejszą wystawę nie nadesłała wcale swych wyrobów, aby nie dozwolili porównania z naszymi dobrymi krajowymi dachówkami.

Fabrykę Lewińskiego, Domaszewicza i Spółki ma najlepszą dachówkę, która jest lżejszą od wiedeńskiej i niepolomiczkiej, najmniej z tych wszystkich wciąga wody i ma format bardzo dobry. Niepolomicką stawiam w rzędzie droższej zaraz polwowskiej o którą to dachówkę z Janowskiego dodać jeszcze muszę, że czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom architektów, gdyż wyrabiana jest w kilku kolorach i tak widzimy na domku p. Lewińskiego na placu budowy dachówkę czerwona, żółta, szarobłękitną i czarna — kolory te umożliwiają ułożenie wszelkich płaszczyn dachowych we wzory. Z innych krajowych fabryk wymienić wypada fabrykę hr. Potockiego i ks. Sanguskiego, które t fabryki okazami swymi dały dowód, że posiadają dobry materiał do wyrobu dachówek.

Płyty posadzkowe i ozdoby terrakotowe słabo reprezentowane na naszej wystawie przez fabryki krajowe. Dla nich niestety jeszcze ciągle wzorem będą fabryki zagraniczne, a w pierwszym rzędzie nieprześcignione wyroby czeskie.

Kafarstwo zasługuje na prawdziwą pochwałę. W porównaniu do wystawy ostatniej w Krakowie widzimy ogromny postęp, dzisiaj wystawiły nasze fabryki prócz polewanych ciemnych pieców także wielką ilość majolikowych — brak tylko pieców porcelanowych o białej polewie i tychże majolikowanych. Brunatne i zielone piece z Glińska i innych fabryk wyrugowały już wyroby Hardmuthowskie tak dalece, że p. Hardmuth na naszej wystawie skończył już nie wystawił — piece jego białe są szkolenie doskonałe i prawdopodobnie nigdy im nowe nie dorównają, gdyż my glinki porcelanowej nie posiadamy.

Mimo że fabryki nasze na wielką urządzono skalę, bo n. p. najstarsza z galicyjskich w Glińsku produkować może 2,000 pieców rocznie, mimo to pieców kaflowych jeszcze nie wszędzie używają.

Nie wynika to z wad, jakieby mogły przedstawiać, przeciwnie, ogólnie wiadomo, że najpraktyczniejsze piece są kaflowe, ale inny jest powód; stosunkowo drogie są piece, nie tyle fabrykacya ich co stawianie pieców. My bowiem niestety dotychczas nie posiadamy swoich stawiaczy, sprowadzamy więc ich z Ślązka, Morawy itd., naturalnie bardzo drogo ich placąc.

W bliskiej przyszłości i ta przeszkoda normalnego rozpowszechniania pieców kaflowych usunięta zostanie, dzięki zapobiegliwości szkoły garniarzkiej w Kołomyi, która nietylko że wykształca dzielnych robotników samych fabrykacyi, ale kształci swych uczniów w stawianiu pieców. Po ogólnej tej uwadze przypatrzmy się wypada piecom poszczególnym. Fabryka Glińska postawiła cztery piece prawdziwie dobre, tak pod względem wyrobu jak i rysunków tych kaflów.

Zrobiła ona znaczny postęp od czasu wystawy krakowskiej, gdyż wystawiła dzisiaj prócz brunatnych i zielonych, także majolikowe piece.

Obok tej fabryki zwraca uwagę nadzwyczajną dobrocią wyrobów i ogromną ilością bogatych okazów fabryka pana Lenińskiego ze Lwowa przy ulicy Krzyżowej; piece bardzo tanie gładkie, dalej majolikowe, zyskać muszą ogólną pochwałę; tak sama fabryka wystawiła polewane własnego wyrobu karpiovk-gąsiory i nowe na sposób starożytnych dachówek wyrabiane t. zw. żłobkowane, dalej ozdoby majolikowe, które to ozdoby wyłącznie ta fabryka wyrabia. W krótkim też czasie fryzy i ornamenty różnego rodzaju do ozdób używane, zyskały u nas wielkie zastosowanie.

Jeżeli przypomnimy sobie w jak krótkim czasie ozdobiono mnóstwo willi, gmach Kasy oszczędności, nagrobki na cmentarzu itd. temi majolikami, to możemy powiedzieć, że doskonale nowatorstwo, które Wiedeń w życie wprowadził, u nas przedź się przyjęło aniżeli tam, bo my posiadamy nierównie więcej zabudowań, niżli Wiedeń, majolikami ozdobionych.

Rozpisawszy się o wyrobie majolik, wspomnieliśmy wymienić od kilku lat istniejącą fabrykę pieców „Kubin, Blich i Korzeniowski“, która to fabryka piecami swymi daje dowód prawdziwego postępu.

Nad wszystkie nasze wyroby wzbily się dobrocią swą, wyroby z Morawii Adolfa Raschka. Do takich wyrobów muszą dążyć nasze fabryki krajowe i bukowińskie dr. Rosenzweiga.

Cholera.

Na wczorajszym posiedzeniu uchwałił wydział powiatu poznańskiego wczorajszego 2000 m. na zwalczenie cholery, resp. środki zapobiegające rozszerzeniu się zarazy. W pierwszej linii mają być w przeciagu tygodnia wszystkie studnie w całym powiecie dokładnie zrewidowane. Każda studnia, której woda wykaże ślady amoniaku lub kwasu saletrzanego zostanie natychmiast zamknięta, a po ponownej rewizji ewentualnie zasypana. Zakupiony zostanie dla powiatu aparat desinficyjacy za pomocą gorącej pary, w którym oczyszczane będą podejrzane ubiory i bielizna. Życzy się wypada, aby wszystkie powiaty tak samo postępowały.

Hamburg, 15 września. Senat uchwałił milion marek na zwalczenie cholery.

Hamburg, 15 września. Od wczoraj po południu do dzisiaj południa zachorowały tu na cholere 283 osoby, umarło 108.

Berlin, 15 września. Nie wydarzył się tu nowy przypadek cholery. W lazarecie na Moabie znajduje się 47 osób, podejrzanych o cholere.

Szczecin, 15 września. Od ostatniego doniesienia nie wydarzył się tutaj żaden przypadek cholery.

Paryż, 15 września. Wczoraj zachorowało w Paryżu i okolicy 45 osób, umarło 11. W Ruen zachorowało 11 osób. W Havre zachorowało 18, umarło 2 osoby.

Paryż, 14 września. W Toulous zachorowała jedna osoba wśród objawów cholery.

Bruksela, 15 września. Na przedmieściu Molenbeek zachorowały na cholere 3 osoby, umarła jedna. Jeden choleryczny znajduje się w tutejszym szpitalu Saint-Pierre.

Antwerpia, 15 września. Zachorowało tu około 10 osób na azjatycką cholere.

Petersburg, 15 września. Z Teheranu donoszą, że od 6 do 11 września umarło tam 235 osób. W obozie szacha umarło 130 osób. Również w Ispahan wybuchła cholera.

Rotterdam, 15 września. Na parowcu „Promnal“, który przybył z Czarnego morza do Worterwegu, zachorowały dwie osoby. W Meersen w Limburgu zachorowała 1 osoba na azjatycką cholere.

Nowy Jork, 15 września. Na okręcie „Scandia“, odbywającym kwarantannę, wydarzył się nowy przypadek cholery. Na okręcie „Altona“ zachorowały dwie osoby.

Nowy Jork, 15 września. Komisarz sanitarny, Bryant, oświadczył, że stwierdzono tu cholere, lecz jest to cholera przywieziona. Jest on tego przeświadczenia, że cholera nie rozszerzy się w Nowym Jorku.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Ostrowski odbędzie się w niedzielę dnia 18 września w hotelu Kornobisa w Ostrowie o godzinie 8 wieczorem.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Ostrowskiego i Kępińskiego, odbędzie się dnia 25 września o godzinie pół do 4tej po południu w Ostrowszowie. Na zebranie zjedzie Patron.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 16 września.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pułkownikowi Bojanowskiemu, komendantowi pułku piechoty księcia pruskiego generał-feldmarszałka Fryderyka order czerw. orła IV klasy z wstęgą i mieczami przy pierścieniu; majorowi Busse i kapitanowi Rostken order czerw. orła IV klasy.

*** Na upiększenie** kaplicy błog. Jolenty i na nowy relikwiarz złożyli do kasy komitetu na ręce ks. Gdęczyńskiego w Gnieźnie: Przewielebni duchowni na rekolekcjach w Gnieźnie 152 marek, kolekta na mszy i przed ołtarzem błog. Jolenty 2,07 marek.

Komitet składając serdeczne podziękowanie za odebrane dary prosi usilnie o dalsze składki.

Bl. Jolento módl się za nami!

*** „Koto Spiewackie Polskie w Poznaniu“** urzadzca w niedzielę dnia 18 b. m. na wielostronne żądanie „wielki koncert ludowy“ wokalno-instrumentalny w ogrodzie strzeleckim (na Miasteczku), z którego część dochodu przeznaczona na tutejszy „Przytulak św. Anny“. Program koncertu: Część pierwsza. Orkiestra: 1) Marsz cygański, Hanusz. 2) Uwertura z opery „Lekka kawaleria“, Suppé. 3) Mazurek, Chopin. Spiewy chórowe: 4) Pamiętnie dawne Lechity (z towarzyszeniem orkiestry), J. Kurpiński. 5) Echo, F. Fierek. 6) Co to za kwiatki? 7) Do węgryzna (z towarzyszeniem orkiestry), B. Dembiński. 8) Chór strzelców (z tow. orkiestry), B. Dembiński. Część druga. Orkiestra: 9) Wigancka pieśń polskich, Troszel. 10) Dwa Kujawiaki: a) Podstolina, b) Wilanowski, B. Dembiński. Spiewy ludowe: 11) Z nad Niemna. 12) Brzózka. 13) Skowronek. 14) Leć głośno po rosie. 15) Jak pojedziesz przez wieś. 16) Gdy w czystym polu. 17) Z Mazowiecka, sielanka ludowa z towarzyszeniem orkiestry na tle oryginalnych melodyj, B. Dembiński. Część trzecia. Orkiestra: 18) Pieśń polska, Kurpiński. 19) Kadryl z opery „Pieśń Helena“, Offenbacha. Spiewy chórowe: 20) Krakowiak („Wesół i szczęśliwy“), St. Moniuszko. 21) Polonez z opery „Halka“ (z towarzyszeniem orkiestry), St. Moniuszko. 22) Flisaki (z tow. orkiestry), Münchheimer. Spiew ogólny: 23) Wszystkie nasze dzienne sprawy (z tow. orkiestry). Orkiestra: 24) Mazur z opery „Halka“, Moniuszko. 25) Pozdrowienie Warszawy (Polka), Bilsé. 26) Na falach Dunaju (Walec), Ivanowicz. 27) „Zuch Hujawa“ (Mazur) Lewandowski. — Wieczorem oświetlenie ogrodu bengalskimi ogniami i odpalenie „liry“. Wstępne 25 fen. od osoby. Dzieci placą 10 fen. Początek punktualnie o godzinie 4. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

*** Szanownych** Członków „Sokoła“ zawiadamiamy niniejszym iż wycieczka pieszka do Pobodzień odłożona z powodu gorączki w dniu 21 sierpnia, odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. Punkt zborny na placu Tumskim rano o godzinie 6. Zachęcamy do jak najliczniejszego udziału.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

*** W tutejszem** gimnazjum św. Maryi Magdaleny odbył się dnia 15 i 16 b. m. pod przewodnictwem radcy rejonowego Poltego egzamin abiturienti. Z Polaków złożyli pp. Witold Celichowski, Stefan Dunin, Zygmunt Gąsiorowski, Emil Konarski, Bolesław Kościelski, Kazimierz Kostrzewski i Henryk Suchowiak. — Od ustnego egzaminu uwolniono na mocy prac piśmiennych pp. Celichowski i Suchowiak.

*** Na peron** tutejszego dworca centralnego wolno wchodzić dopiero 10 minut przed odejściem pociągu i to przez drzwi sali. Wchodzić na peron wolno tylko podróżnym mającym bilet. Osoby, nie mające biletu nie mają wstępować na peron. Zarząd kolejowy wydał to rozporządzenie ze względu na niebezpieczeństwo cholery.

*** Na aukcyi** odstawionych koni wojskowych sprzedano tu onegdaj 29 koni za sumę ogólną 3908 marek.

*** Wykaz** posad wychodzi co piątek, które otrzymał mogą b. wojskowy, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

*** Pleszew, 15 września.** W tutejszym powiecie po-

biera 178 osób rentę na starość, a rentę inwalidową 10 osób.

*** Wczorajsza** wiadomość nasza o sprzedaży przez subhastę majątności Wielkiej Opoki, okazuje się fałszywą. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, subhasta została cofnięta.

*** Kościan, 15 września.** W niedzielę 18 b. m. odbędzie się o godzinie 7 1/2 wieczorem na sali strzeleckiej zebranie Towarzystwa Przemysłowego, na którym wygłosi odczyt pan Kozłowski. O licznym udziale prosi Zarząd.

*** Kościelec, 14 września.** Tutejszy dominialny kłodziej, Stanisław Wiśniewski, który tak energicznie wystąpił przeciw anarchom zamierzającym zabić ks. dziekana prałata Ponińskiego, otrzymał za to powszechną oznakę honorową.

*** „Gazeta Toruńska“** pisze: „Pisma niemieckie pełne są doniesień o radości i oznakach teje z powodu urodzenia się parze cesarskiej córeczki, której podobno rodzice tęsknie wyzekiwaliby. Zapisują więc, że cesarz radość tę swoją wyrażał otwarcie i z uniesieniem, a kraj, znając oczekiwanie cesarskiej pary, podjął jej skwapliwie i dawał mu wszędzie wyraz szczerzy. Radość jak i życzenie takie pojąć łatwo jako rzecz w ludzkim sercu ugruntuowaną, a ztąd i podzielać ją się gozdi i należy nam także, którzy wypowiedzieliśmy otwarcie naszą wierność dla tronu i państwa, wyrazić to słowami. Niech słowa te będą tych naszych uczuć wyrazem.“

I my przyłączamy się zupełnie do powyższych słów, wyrażając zarazem radość, że wedle najnowszych biuletynów tak dostojna matka jak i córka, najlepszym cieszą się zdrowiem.

*** Agentura** komisji kolonizacyjnej, która ma być urządzoną w Toruniu, obejmie majątki po prawym brzegu Wisły, a więc Gulbin, Kärberhof, Grzyźliny, Tylice, Grzybno, Kruszyń, Dębowałkę, Ryńsk, Lulkowy i Kijewo.

*** Teatr polski** w Toruniu. W niedzielę dnia 18 b. m. obraz ludowy „Wigilia św. Andrzeja“, komedya „Przewodnik zakochanych“ i operetka „Beben“.

W poniedziałek komedya „Kraj“.

We wtorek obraz historyczny „Kościuszkę pod Racławicami“.

*** W gimnazjum** tarnopolskim, w Galicyi, zastrzelili onegdaj uczeń Szwed jednego z profesorów, ś. p. Głowackiego. — Tę smutną, krótką telegraficzną wiadomością uzupełniamy o tyle, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o wypadku udał się inspektor Rady szkolnej krajowej, German do Tarnopola. Przeprowadzono ścisłe dochodzenie, z którego okazuje się, że profesor Głowacki, jeden z najlepszych profesorów, miał w klasie siódmej dopiero drugą lekcyę, a uczeń Szwed nie był poprzednio jego uczniem, nie mógł mieć zatem do tego profesora żadnej specjalnej nienawiści. Natomiast stwierdzono, iż Szwed już przeszło od pół roku zdradzał zbożenie umysłowe i przed bliższymi kolegami wyrażał się głośno o zamiarze samobójstwa.

*** Zabobon.** Jak donosi „Gazeta Lubelska“, żydzi lubelscy w celu zapobieżenia rozwojowi epidemii wyprawili dwa wesela na cmentarzu żydowskim. „Obłubieńców wybrano z najbiedniejszych warstw ludności, a jedne parę z jakichś głuchoniemych biedaków. A nie dosyć tego. Zaprzężono 4 dziewczyny żydowskie do pluga i obrano granicę miejską od strony Biskupic. Lecz nie koniec na tym. Ciemne żydostwo zrobiło jeszcze taką operacyę: W sposób tajemniczy zdjęto łańcuchy z łaźniek Wendrowskiego i stawilda z mlyna Kranzego. Wszystko to razem, wedle form rytualnych pochowano na miejscowym cmentarzu żydowskim z tą wiarą, że jak woda zejdzie, to uniesie z sobą epidemii.“

*** Konsulat** niemiecki w Paryżu niema na firmie ani herbu ani chorągwy, ani żadnego innego znaku. Gdy ktoś piszący o tem do „Voss. Zig.“ zapytał się w biurze konsulatu, czemu tych odznak nie umieszczono, odpowiedziano mu: „Przecież zarządy je zdarto.“

Składki.

*** Ks. proboszcz Janke z Gołanin** ofiarował: Na kościół w Szamocinie 15 marek. Na kościół w Nowym Tomysłu 45 marek. Na kościół w Jezycach 30 marek. Na Unitów 30.

Kalendarz.

W niedzielę 18 września św. Tomasz z Wilanowa.

W poniedziałek 19 września św. Januarego m.

We wtorek 20 września św. Eustachjusza m.

W srode 21 września św. Matusza apostola.

W czwartek 22 września św. Maurycego m.

W piątek 23 września św. Tekli p. i m.

W sobotę 24 września św. Gerarda B.

Wschód słońca o g. 5 m. 39. Zachód o g. 6 m. 8.

Wschód słońca o g. 5 m. 41. Zachód o g. 6 m. 6.

Wschód słońca o g. 5 m. 42. Zachód o g. 6 m. 4.

Wschód słońca o g. 5 m. 44. Zachód o g. 6 m. 1.

Wschód słońca o g. 5 m. 46. Zachód o g. 6 m. 59.

Wschód słońca o g. 5 m. 47. Zachód o g. 6 m. 57.

Wschód słońca o g. 5 m. 49. Zachód o g. 6 m. 54.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Co to jest cholera** i jak ją należy zwalczać? Po dał popularnie dr. Bolesław w Kapuścińsku. (Z wyobrażeniem zarzaka cholerycznego). Poznań. Nakład drukarni „Nowin Lekarskich“ (Fr. Chociszewski). 1892.

*** Poradnika** Gospodarskiego, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 38 i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Co może wydać ziemia przy dobrej kulturze? — Pług przekładowy. — Suszenie owoców. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ruch Towarzystw. — Ceny zboża i plodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiej centralnej targowicy z dnia 12 września 1892. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 września.

BAZAR. Pani hr. Bnińska z Guitów, pani Andrzejkiewicz z Litwy, Zychliński z Usarzewa, Grodzicki z Parskiego, hr. Dąbski z żoną z Żakowa Koczowski z Witostawia, hr. Bniński z Guitów.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Biegalska z Potulic, Sypniewski z Piotrowa, baron Graev z Borka, Oborski z Drezna, Cwikliński z Cotonia, Wassermann z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 16 września.** — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powiatowa: pięknie. Oko wita: cicho.

Cena wypowiedzi. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tew. opodał. 50-ta 55,30 mk., 70-ta 35,60 mk., września 50-ta 55,30, 70-ta 35,60 m., maj 50-ta — m., 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe). Oko wita (z beczka) na 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — m. w miejscu bez beczki 50-ta 55,10 m., 70-ta 35,40 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 16 września 1892.

		TOWAR		
		pięćni	średni	południ
Pszonca	100 kilog.	15 50 15	14 50	—
Zyto	—	18 90 13	60 13 40	—
Jęczmień	—	15 50 14	—	13 20
Owies nowy	—	14 40 14	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—
„na paszę“	—	—	—	—
Karofle	—	3 50 3	—	—
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—
Zubin złoty	—	—	—	—
„niebieski“	—	—	—	—

Bydgoszcz, 15 września 1892.

Pszonca nom., stara — m. n., nowa 145,— do 155 mk.

Zyto według jakości 123—134 mk.

Jęczmień według jakości 120—135 mk., dla browarów 136—140.

Owies 125—135 m.

Groch na paszę 130—140 m., wrzący 141—160 m.

Wrocław, 15 września 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana — m., na września 145,00 zł., września-październik 145,00 zł.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum. —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie — m., na września (50-ta) 55,10 zł., (70-ta) 35,10 zł., września-październik 35,10 zł., listopad-grudzień —, zł.

Cena wypowiedziana na dzień 16 września: żyto 145,00 mk., pszonca —, m. n., owies 136,00 mk., rzep —, m. n., olj rzepiowy 49,00 mk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 m. podat. konsumcyjnego) dnia 16 września: (50-ta) 55,10 mk., (70-ta) 35,10 mk.

Postanowienia miejskiej deputacyi targów.

	Za 100 kilogramów					
	naj-wyż.	naj-niż.	średni	naj-wyż.	naj-niż.	średni
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszonca biała	16 00	15 80	15 60	15 00	14 00	13 50
Pszonca żółta	15 90	15 70	15 40	14 90	13 90	13 40
Zyto	14 70	14 40	14 20	13 90	13 60	13 40
Jęczmień	15 00	14 50	14 10	13 80	13 10	12 10
Owies	13 70	13 50	13 10	12 90	12 40	11 90
Groch	18 00	17 00	16 50	16 00	15 00	14 00

Postanowienia komisji handlowej.

	TOWAR					
	pięćni	średni	południ	pięćni	średni	południ
Rzepak	20	60	19	60	17	70
Rzepak zimowy	20	00	19	10	18	00
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 15 września 1892.

Pszonca stale, za 1000 kilog. w miejscu 145—155 m., na września-paźd. 156,00 plc., na kwiecień-maj 162,50 plc. Zyto stale, za 1000 kilog. w miejscu 135—142 mk., na września-paźd. 144,00 plc., na kwiecień-maj 146,00 plc. Owies za 1000 kilog. w miejscu 133—138 mk.

Okowita potw., za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 36,00 plc., na września 70-ta 34,00 nom., września-paźd. 34,00 nom., kwiecień-maj 33,60 nom.

Magdeburg, 15 września. — Cukier sianisty excl. worka 92% —, cukier siarn. excl. 88% —, cuk. siarn. excl. 75% Rendem. —, drugi produkt excl. 75% Rendem. 14,50, Usposobienie: spok. fr. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafn. z beczką 28,25, miel. Malis I z beczką 27,00. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transto fr. statak Hamburg za wr: sien 13,55 — pl., 13,62 1/2 zł., październik 13,25 — pl., 13,27 1/2 zł., listopad-grudzień 13,15 — pl., 13,15 — zł., styczeń-marzec 13,35 plc., 13,40 zł. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, cetr.

Hamburg, 15 września. — Okowita bez in. za września-październik 23 — zł., październik-listopad 23 1/4 zł., listopad-grudzień 23 3/4 zł., kwiecień-maj 23 3/4 zł. — Kawa good average Santos za września 67 3/4, za grudzień 67 3/4, za marzec 67 3/4, za maj 67 3/4. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

Sprzeżzenia meteorologiczne w Poznaniu

w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
15. Po połud. 2	761,5	Pln. lekki	pół pogod.	+19,3
15. Wiecz. 9	761,2	Pln. lekki	pogodnie	+16,1
16. Rano 7	758,9	PlnW. słaby	zachm.	+15,7

Dnia 15 września maximum ciepła +19,7° Cel. minimum — +12,5°

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (1093)

<

Table with lottery results for Berlin, dated 14th September 1892. It lists numbers in various columns and rows, including a small table at the bottom for 'Spółka Melioracyjna'.

Table with lottery results for the 'Bez gwarancji' category. It lists numbers in various columns and rows.

Table with lottery results for the 'Popołudniowe ciągnięcie' category. It lists numbers in various columns and rows.

Table with lottery results for the 'Przy których wygrana nieokreślona w nawiasach' category. It lists numbers in various columns and rows.

Advertisement for Józefa Delert, I-mo v. Bułakowska, regarding a funeral service. It mentions a burial in the morning at 11 AM and a funeral in the afternoon at 3 PM.

Advertisement for 'Der Christ. EINE ENTGEGNUNG' by Domcapitular Lic. P. Jedzink. It discusses the title 'DER JUDE' and is published by Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Advertisement for 'Dziesięć wskazówek przeciwocholerycznych' (Ten anti-cholera hints) by Dr. Ign. Zielewicz. It provides advice on hygiene and health during cholera outbreaks.

Advertisement for 'Zapraszają do rychłego odnowienia prenumeraty na „PIELGRZYMA“' (Inviting to renew the subscription to 'The Pilgrim'). It mentions the IV quarter of 1892.

Advertisement for 'Aukcja' (Auction) on September 19, 20, and 21 at 22 AM. It lists various goods for sale, including woolen fabrics, silk, and furniture.

Advertisement for 'p. S. Oelsnerowi w Poznaniu' (Mr. S. Oelsner in Poznań). It mentions a meeting on September 19, 1892, and lists various services.

Advertisement for 'Drukarnia Kuryera Poznańskiego' (Printer of the Poznań Courier). It lists various printing services and contact information.

Advertisement for 'Zapraszają do rychłego odnowienia prenumeraty na „PIELGRZYMA“' (Inviting to renew the subscription to 'The Pilgrim'). It mentions the IV quarter of 1892.

Advertisement for 'Co to jest cholera i jak ją należy zwalczać?' (What is cholera and how to fight it?). It features a portrait of Dr. Bolesław Kapuściński.

Advertisement for 'Empfehlenswert für jede Familie!' (Recommended for every family!). It features an image of a bottle of 'GONNEKAMP' medicine.

Advertisement for 'Prawdziwy francuski koniak' (Real French cognac). It lists various brands and prices.

Advertisement for 'zarządzczy lasów' (Forest manager). It lists various forest management services.

Advertisement for 'Spółka Melioracyjna' (Melioration Society). It discusses land reclamation and drainage services.

Advertisement for 'Hamburgsko-Amerykańskie Towarzystwo Akcyjne żegluga parowej' (Hamburg-American Steamship Company). It lists shipping routes and schedules.

Advertisement for 'Magazyn mebli' (Furniture store). It lists various furniture items and prices.

Advertisement for 'Ministranturę' (Ministry of Education). It lists various educational services and positions.